

Beata Tarnowska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0002-5630-560X

SYBERIADA RENATY JABŁOŃSKIEJ

Zesłanie na Syberię jako inny wariant żydowskiego losu nie stał się przedmiotem badań w takim stopniu, jak proces prześladowań i mordów europejskich Żydów przez niemiecki reżim nazistowski oraz jego sojuszników. Polscy Żydzi, którym udało się przetrwać na Wschodzie, stanowili większość ocalałych z Zagłady¹, ale po wojnie powracali do Polski najczęściej na krótko. Bolesne wspomnienia oraz brak poczucia bezpieczeństwa związany z powtarzającymi się w przestrzeni publicznej wydarzeniami o charakterze antysemitycznym sprawiały, że coraz częściej decydowali się na wyjazd z kraju². Celem peregrynacji najczęściej stawał się Izrael lub Stany Zjednoczone. Ci, którzy pozostali w Polsce, długo nie mogli publikować swoich syberyjskich wspomnień ze względu na cenzurę; innym, zamieszkałym w Ameryce, z pewnością przeszkadzała w latach powojennych atmosfera maccartyzmu i związany z nią strach przed posądzeniem o związki z komunizmem. Publikacji wojennych wspomnień długo nie sprzyjał też klimat polityczny w Izraelu, gdzie przynajmniej do lat 60. dominowała postawa polegająca na negatywnym wartościowaniu europejskiej diaspory oraz próbie zerwania wszelkich z nią związków³.

¹ Przyjmuje się, że podczas wojny ocalało ogółem około 300 tys. Żydów, którzy 1 września 1939 r. byli polskimi obywatelami. Większość z nich ratunek zawdzięczała paradoksalnie deportacji w głąb Związku Sowieckiego. Zob. R. Szuchta, *Ponad 300 tys. Żydów polskich ocalałych z Zagłady*, <https://www.rp.pl/historia/art8016481-ponad-300-tys-zydow-polskich-ocalonych-z-zaglady> [dostęp: 15.06.2023 r.].

² Zob. A. Skibińska, *Powroty ocalałych i stosunek do nich społeczeństwa polskiego*, w: *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. F. Tych i M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2011, s. 39–70; A. Żbikowski, *Morderstwa popełniane na Żydach w pierwszych latach po wojnie*, w: tamże, s. 71–93; G. Berendt, *Tęsknota i życie od nowa. O społeczności żydowskiej w Polsce po II wojnie światowej*; <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/prof-grzegorz-berendt-tesknota-i-zycie-od-nowa-o-spolesznosci-zydowskiej-w-polsce-po-ii-wojnie-swiatowej> [dostęp: 15.06.2023 r.].

³ Zob. L. Zessin-Jurek, *Macewa wśród krzyży. Żydzi w polskiej pamięci Sybiru*, w: *Syberiadą Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. L. Zessin-Jurek, K. Friedla, Warszawa 2020, s. 66 n.

Okoliczności te tłumaczą, dlaczego syberyjskie wspomnienia polskich Żydów publikowane były na ogół wiele lat po II wojnie i często w języku innym niż polski⁴.

Istnieją jednak również inne przyczyny, dla których sowieckie doświadczenia ludności żydowskiej pomijane były, zwłaszcza w Polsce, milczeniem. Pierwsza przyczyna dotyczy kwestii swoistej autocenzury ocalonych na Wschodzie polskich Żydów, którzy zszokowani po powrocie losom ich pozostałych w okupowanej Polsce współbraci, przez długi czas nie chcieli mówić o własnych doświadczeniach. Przyznaje to Renata Jabłońska – urodzona w Łodzi polsko-izraelska pisarka – która własne wspomnienia z wojennej tułaczki opisała dopiero około 60 lat po wojnie. Najpierw w 2004 roku, w tomie *Niknące twarze*, zamieściła dwa autobiograficzne opowiadania: *Trupia czaszka i czerwona gwiazda* oraz *Zapomniane, zapamiętane*; następnie te same zdarzenia przywołała w późniejszej o dziesięć lat autobiografii *Fragmenty. Urywki wspomnień 1939–2009* (2014)⁵. Jak notuje we *Fragmentach*...

Długo nie mogłam tych wspomnień opisać, wydawało mi się to niewłaściwe, bo porównywałam naszą dolę z tym, co przeżyli ludzie w gettach i obozach. Ponieważ nam nie groziła bezpośrednio śmierć od kuli karabinowej ani zagazowanie, wstydziałam się mówić o swoich przeżyciach (F 17)⁶.

⁴ O losach żydowskich uciekinierów z Polski na terenie ZSRR zob.: Y. Litvak, *Jewish Refugees from Poland in the USSR, 1939–1946*, w: *Bitter Legacy. Confronting the Holocaust in the USSR*, red. Z. Gittelman, Indiana 1997, s. 123–150; D. Boćkowski, *Żydzi Polscy w ZSRR w czasie II wojny światowej*, w: *Żydzi i komunizm*, red. M. Bilewicz i B. Pawlisz, Warszawa 2000, s. 104–128; tegoż, *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski przebywających na Kresach Północno-Wschodnich w latach 1939–1941*, w: *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004, s. 91–108; *Widziałem Aniola Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej*, oprac. i wstęp M. Siekierski, F. Tych, Warszawa 2006; L. Jockusch i T. Lewinsky, *Paradise Lost? Postwar Memory of Polish Jewish Survival in the Soviet Union*, „Holocaust and Genocide Studies”, Winter 2010, vol. 24, nr 3, s. 373–399; T. Sucharski, *Literackie świadectwa polskich Żydów ze Związku Sowieckiego (z czasów II wojny światowej)*, w: *Żydzi wschodniej Polski, Seria II, W blasku i w cieniu historii*, red. J. Ławski i B. Olech, Białystok 2014, s. 443–484; tegoż, *Ocaleni w „domu niewoli”? Żydzi w polskiej literaturze doświadczenia sowieckiego*, w: *Syberia Żydów polskich...*, s. 241–304; M. Ruta, *Relacje polsko-żydowskie we wspomnieniach Awroma Zaka, jidyszowego twórcy „ocalałego na Wschodzie”*: rozpoznanie wstępne, w: *Kultura. Literatura, sztuka i nauka w XX wieku*, red. Z. Trębacz, Warszawa 2020, s. 103–129; tejsze, *Portrety podwójne, 1939–1956: wspomnienia polskich Żydówek z sowieckiej Rosji*, „Studia Judaica” 2021, t. 24, nr 2 (48), s. 491–533.

⁵ R. Jabłońska, *Niknące twarze*, Warszawa 2004 [dalej skrót: NT]; tejsze, *Fragmenty. Urywki wspomnień 1939–2009*, Lublin 2014 [dalej skrót: F]. Cyfra podana obok skrótu oznacza numer strony.

⁶ W wierszu *rozliczanie* napisze: „ciągle rozliczam się z tego / że przeżyłam / że nie byłam w getcie / ani w obozie / a mogłam być / mogli mnie zadusić gazem / zagłodzić / zabić

Z drugiej strony, jak sama przyznaje, „Na Syberii ludzie też umierali – z niedożywienia, zimna, chorób i ciężkiej pracy” (F 17)⁷.

Druga przyczyna związana była z negatywnym stereotypem „żydokomuny”, łączącym się z przekonaniem Polaków, że Żydzi w sowieckiej Rosji – z racji ich często lewicowych czy wręcz komunistycznych przekonań – byli poniekąd grupą uprzywilejowaną, a zatem zesłania na Syberię nie mogły stać się częścią żydowskiego losu. We *Fragmentach...* można odnaleźć zapisek dotyczący pewnego zdarzenia: „W 2002 roku polska dziennikarka spytała mnie, jak przeżyłam wojnę. Powiedziałam, że na Syberii. »Jak to? Przecież Żydów nie zsyłali...«”. Jak podkreśla dalej Jabłońska, „W naszej grupie było prawie tyle samo Polaków i Żydów. Tak samo głodowaliśmy i marzliśmy” (F 17)⁸.

Fakt, iż na Syberię zsyłano również Żydów, nie zakorzenił się w świadomości nawet wykształconych Polaków również z powodu swoistej „rywalizacji” w męczeństwie. Wyobrażenie Syberii jako polskiego *locus horridus*, miejsca narodowej Golgoty kojarzonego z deportacjami i prześladowaniami w związku z działalnością niepodległościową, ma długą tradycję. Chociaż ludność polska wywożona była na Syberię już od czasów polsko-rosyjskiej wojny o Inflanty w drugiej połowie XVI wieku, niemniej zsyłki na masową skalę rozpoczęły się w XIX stuleciu, a losy zesłańców syberyjskich były inspiracją dla powstałego w dobie romantyzmu polskiego mitu martyrologicznego⁹. Romantyzm, który w walce o „rząd dusz” odniósł zwycięstwo i zawładnął umysłami Polaków, spowodował, że nacechowane negatywnie słowa Syberia/Sybir stały się wręcz synonimem polskiego męczeństwa¹⁰. Nie chciano dzielić tego symbolu z narodem żydowskim tym bardziej, że za symbol Holocaustu uznany został Auschwitz¹¹.

fenolem / szkarlatyna i malaria o głodzie / w syberyjskim śniegu / czym była w porównaniu z komorami / gazowymi?”. R. Jabłońska, *Skok*, Tel Awiw 2013, s. 36.

⁷ Zdaniem A. Polonsky'ego, „wskaźnik śmiertelności w transportach oraz na miejscu przekraczał 10%”; *Przedmowa*, w: *Syberjada Żydów polskich...*, s. 10.

⁸ Relacje pomiędzy deportowanymi Polakami żydowskiego i nieżydowskiego pochodzenia układały się na ogół poprawnie. W grupie dziewiętnastu osób skierowanych do *pasiołka* Kica – jedenastu Polaków i ośmiu Żydów – sporadycznie zdarzały się jednak incydenty o charakterze antysemitkim. Bohaterka wspomnień doświadczyła kilkakrotnie – jako Żydówka – przemocy słownej ze strony jednej z Polek oraz jej nietleńskiego syna. (NT 10-11).

⁹ Por. A. Kuczyński, *Syberia. Cztery lata polskiej diaspory. Antologia historyczno-kulturowa*, Wrocław 1993, s. 15–123; A. Kubajak, *Sybir i Syberia*, Kraków 2008, s. 38–67 (rozdz. *Zesłania w sztuce*); G. Zackiewicz, *W krainie zesłań. Losy Polaków na Syberii do 1914 roku*, Białystok 2019. Rozpowszechniona w świadomości Polaków wizja Syberii jako piekła, w którym gaśnie nadzieja, w dużej mierze stworzona przez polską poezję romantyczną oraz malarstwo XIX w., przysłoniła obraz tej krainy jako miejsca realizacji – głównie urzędniczych i ekonomicznych – karier tysięcy Polaków.

¹⁰ L. Michalska-Bracha, *Mit czy mity Sybiru w wyobraźni i pamięci zbiorowej?*, „Res Historica” 2018, nr 46, s. 253–271.

¹¹ Zob. L. Zessin-Jurek, dz. cyt., s. 127.

*

Renata Jabłońska, która należy do pokolenia polskich pisarzy od lat 50. zamieszkałych w Izraelu, a w ostatnich dekadach obecnych na polskim rynku literackim¹², urodziła się 15 grudnia 1935 roku w Łodzi, w rodzinie zasymilowanych Żydów. Jej matka Maria, z domu Klepkarczyk, urodzona w 1908 roku, poświęciła się wychowaniu swojego jedyne­go dziecka, a także pomagała rodzicom w prowadzeniu sklepu ze słodyczami, który znajdował się na parterze kamienicy przy ulicy Narutowicza 16, na rogu ulicy Wschodniej. Natomiast ojciec, Kuba Jabłoński (który używał tego imienia, pomimo że w metryce urodzenia zapisano: Kaufman¹³), starszy o osiem lat od matki, był przed wojną projektantem mody. Podczas wojny polsko-bolszewickiej służył w poznańskim pułku kawalerii¹⁴, a po jej zakończeniu przeszedł do rezerwy. We wrześniu 1939 roku zgłosił się do wojska, żeby bronić Warszawy. Kiedy w dniu 28 września podpisano kapitulację stolicy, jego pułk został rozwiązany, a on sam zawędrował wraz z innymi żołnierzami do Łucka – stolicy Wołynia, wcześniej już zaanektowanego przez ZSRR jako część Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej¹⁵. Z pozostałą w Łodzi rodziną nie miał żadnego kontaktu. Jak relacjonuje Renata Jabłońska:

(...) któregoś dnia, gdy stał w długiej kolejce po chleb, a była już zima, jakaś kobieta upadła na jezdni. Ojciec pomógł jej wstać. Okazało się, że to była Niemka, która wracała z Rosji do Niemiec. Powiedziała, że jej pierwszym przystankiem będzie Litzmanstadt, czyli Łódź. Zapytała ojca, jak może się mu odwdziżyć. Wtedy tata

¹² Renata Jabłońska debiutowała w 1993 r. zbiorem opowiadań *Kikar ha'melech Albert* [Plac króla Alberta], przełożonych z języka polskiego i opublikowanych wcześniej w takich izraelskich pismach, jak „Ma'ariw”, „Achsaw”, „Mozanim” czy „Dawar”. Jej kolejne książki prozatorskie wydane zostały w Polsce: *Sen na cztery ręce* (1995), *Śpiew kameleona* (2000), *Niknące twarze* (2004), *Zimno, ciepło* (2006), *Przed odlotem* (2009), *Rozmowa z Losem* (2011), *Zabawy białych plam* (2012), *Fragmety. Urywki wspomnień 1939–2009* (2014), *Śmierć lekarzy* (2016), *Jesień snów* (2016), *Zastłony* (2017), *Zaulek* (2022). Natomiast pierwszy tomik poezji *Ir zara* [Obce miasto] – napisany w języku hebrajskim – pisarka opublikowała w Tel Awiwie, w 1999 r. Kolejne tomiki wierszy, powstałe już w języku polskim, ukazywały się zarówno w Tel Awiwie: *Obca* (2000), *To co jest* (2000), *Chwile* (2000), *Dziwy* (2001), *Oczekiwania* (2001), *Oddech* (2001), *Inny wymiar* (2001), *Delete* (2006), *Blask* (2009), *Dotyk* (2012), *Skok* (2013), *Fotografia* (2016), jak i w Polsce: *Chamsin* (2002), *Statyści* (2008), *i tyle* (2010), *inna* (2015), *dopóki jestem* (2018), *klucze* (2020). W 2022 r. wydała w Tel Awiwie tomik opowiadań *Marcysta* (2022).

¹³ „Nazywał się Kuba, ale urzędnicy rosyjskich władz cywilnych złośliwie, jak to często robili, dali mu imię Kaufman”. Z listu mailowego do autorki niniejszego artykułu, z dn. 21.05.2023 r.

¹⁴ Przypuszczalnie był to 15 Pułk Ułanów Poznańskich, w latach 1919–1921 walczący pod dowództwem ppłka Władysława Andersa. Jak wspomina Jabłońska, „Wcielili go tam, choć Żyd, bo był wysoki, dobrze zbudowany i dobrze sobie radził z końmi. W 1920 r. skończył służbę, był rezerwistą. Chyba nie zdążył wiele walczyć (coś opowiadał o bitwie nad Wisłą, ale nie pamiętam, co...)”. Z listu mailowego do autorki niniejszego artykułu, z dn. 21.05.2023 r.

¹⁵ 25 czerwca 1941 r. Łuck został zaanektowany z kolei przez hitlerowców i do 1944 r. znajdował się pod okupacją niemiecką.

poprosił ją o pójście w Łodzi pod wskazany adres, do sklepu dziadków Klepkarczyków, i przekazanie wiadomości o miejscu jego pobytu¹⁶.

Matka Renaty Jabłońskiej, poznawszy adres, pod jakim przebywał w Łucku jej mąż, pomimo sprzeciwu swoich rodziców szybko podjęła decyzję o wyjeździe¹⁷. Wiedziała z niemieckiej prasy, „do czego hitlerowcy są zdolni” i była przekonana, że jeśli pozostanie w Łodzi, „takiej wojny sama z dzieckiem nie przeżyje” (F 10). Dokładną datę wyjazdu, (której Jabłońska nie pamiętała, lecz przypuszczała, że nastąpiło to w grudniu¹⁸), można zrekonstruować na podstawie informacji zawartej we *Fragmentach*:

Niemcy rozkazują Żydom nosić żółte opaski na rękawach akurat tego dnia, gdy wsiadamy do pociągu do Warszawy. A tam, w Generalnej Guberni, jeszcze nie ma takiego rozporządzenia. (F 10).

Obowiązek noszenia opasek przez ludność żydowską w Generalnym Gubernatorstwie, na mocy rozporządzenia podpisanego 23 listopada 1939 roku wszedł w życie z dniem 1 grudnia. Natomiast w Łodzi, która została zajęta przez wojska niemieckie już 8 września 1939 r., a 9 listopada oficjalnie wcielona do III Rzeszy, analogiczne zarządzenie wydano 14 listopada 1939 roku¹⁹. Podróż niespełna czteroletniej wówczas dziewczynki wraz z matką oraz przyjaciółką matki, Este-

¹⁶ *Myśleć po polsku, myśleć po hebrajsku. Z Renatą Jabłońską rozmawia Beata Tarnowska*, „Fraza” 2008, nr ¾, s. 47.

¹⁷ Jak piszą historycy Atina Grossman i John Goldlust, na ogół takie decyzje podejmowane były nagle, przy czym wyjeżdżało „więcej mężczyzn niż kobiet, więcej młodszych niż starszych [...] decyzje, uciekać czy nie, zazwyczaj rozważano w gronie rodziny; czasami rozstrzygające okazywały się opowieści dziadków o przyzwoitym zachowaniu niemieckich żołnierzy podczas I wojny, przeświadczenie ojca, że jego służbowe koneksje mogłyby ocalić rodzinę, albo rozpaczliwe odczucie matki, że przynajmniej część rodziny powinna starać się uciec”. [„more men than women, more younger than older people fled, [...] decisions to flee or not were generally negotiated within families; sometimes persuasive were grandparents’ stories of German soldiers’ civilized behavior in World War I, a father’s conviction that his business connections could protect the family, or a mother’s desperate sense that at least part of the family should try to escape”]. M. Edele, S. Fitzpatrick, J. Goldlust i A. Grossmann, *Introduction*, w: *Shelter from the Holocaust: Rethinking Jewish Survival in the Soviet Union*, red. M. Edele, S. Fitzpatrick i A. Grossmann, Wayne State University Press 2017, s. 3, tłum. własne.

¹⁸ W liście mailowym do autorki niniejszego artykułu, z dn. 24.05.2023 r., Jabłońska przyznaje: „Pamiętam raczej z opowiadań, że uciekałyśmy z Łodzi, gdy kazali nosić żółte opaski. Więc albo to był listopad, a ja »pamiętam« grudzień, gdyż były kry na Bugu i dużo śniegu naokoło, albo to jednak był listopad”.

¹⁹ Zapiski na ten temat można znaleźć w archiwum getta warszawskiego, stworzonego w latach okupacji przez historyka Emanuela Ringelbluma: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne archiwum Getta Warszawy*, t. 10, *Losy Żydów łódzkich (1939–1942)*, rozdział I. *Od początku wojny do zamknięcia getta*, file:///C:/Users/Beata/Downloads/Archiwum_Ringelbluma10_Polit_Monika_2013_fragment.pdf [dostęp: 15.06.2023 r.].

ra, na trasie Łódź – Warszawa – Brześć – Łuck rozpoczęła się zatem najprawdopodobniej 14 listopada 1939 roku. Po raz pierwszy Jabłońska opisała tę podróż w autobiograficznym opowiadaniu *Trupia czaszka i czerwona gwiazda* z 2004 roku, które w intencji autorki „nie miało być dokumentem”. Niemniej, podobnie jak w opisie zawartym w późniejszych o dziesięć lat *Fragmentach*, stanowi ono staranną próbę rekonstrukcji ówczesnych wydarzeń, podjętą głównie na podstawie relacji matki autorki, a później także Estery.

W obu utworach Jabłońska podaje te same fakty: przenocowawszy u krewnych w Warszawie, uchodźczynie nazajutrz rano wyruszyły na dworzec, żeby dojechać do Brześcia nad Bugiem. W Warszawie, z powodu tłumu uciekinierów, nie były jednak w stanie wejść do pociągu: „Pociąg zapchany, nawet na dachach wagonów siedzą ludzie. Mama trzyma mnie na rękach, obie z Esterą są zupełnie bezradne” (F 11). Opisany w obu utworach późniejszy ciąg zdarzeń różni się detalami. Jak czytamy we *Fragmentach*:

Podchodzi niemiecki oficer, w czarnym mundurze i wysokiej czapce z trupią czaszką, patrzy na mnie i pyta mamę, czy mówi po niemiecku, i gdy mama kiwa głową, pyta, jak mam na imię. Wpada w zachwyt, że Renata, bo ma córeczkę o tym imieniu, i głaszcze mnie po głowie. Pewnie mu przez myśl nie przechodzi, że jesteśmy Żydówkami. Pyta, dokąd chcemy jechać. Mama przytomnie mówi, że do rodziny na wsi koło Borysławia (o ile pamiętam). Niemiec woła polskiego kolejarza, każe mu otworzyć drzwi przedziału z napisem „Nur für Deutsche”, podprowadza nas, salutuje i odchodzi. (F 11).

Natomiast ta sama sytuacja we wcześniejszym opowiadaniu *Trupia czaszka i czerwona gwiazda* przedstawiona została nieco inaczej:

Stałyśmy długo na peronie, bezradne. Mama wzięła mnie na ręce, bo już byłam zmęczona. Nagle szarpnęła się jak do ucieczki. Ale stała nadal, tylko mocno mnie do siebie przyciskała. Zbliżał się do nas Niemiec w czarnym mundurze z trupią czaszką na wysokiej czapie. Spytał, ile mam lat. Poglaskał mnie po głowie i powiedział, że też ma w Berlinie córeczkę z takimi lokami. Potem zainteresował się, dokąd chcemy jechać. Mama bała się powiedzieć, że do Brześcia, więc wymyśliła, że do Białej Podlaskiej. Zawołał kolejarza, kazał otworzyć przedział, na drzwiach którego widniał napis „Nur für Deutsche”, podprowadził nas, zsalutował i odszedł. (NT 37).

Odmienne szczegóły w opisach tego samego zdarzenia świadczą o – wynikającej z różnych wersji opowieści – niepewności autorki, jak było „naprawdę”. Po latach Jabłońska dodaje:

Mama opowiadała, że gdy niemiecki oficer spytał, dokąd chcemy jechać, powiedziała, że na wieś do rodziny, żeby dziecko (ja oczywiście) oddychało czystym powietrzem, bo ma problemy z gardłem. Po latach, gdy mamy już nie było, Estera (...)

powiedziała, że mama wymieniła nazwę Biała Podlaska, a po czasie Estera sobie przypomniała Borysław. Nie wiem – wymieniłam te obie nazwy, bo nie wiem, która jest prawdziwa²⁰.

W opowiadaniu *Trupia czaszka i czerwona gwiazda* autorka łączy faktograficzność z wyznacznikami literackości, jakimi są przywołane w tytule figury retoryczne – synekdochy. Pierwsza synekdocha – *Totenkopf* z otoku czapki oficerskiej esesmana – to *pars pro toto* zbliżającej się postaci Niemca w mundurze SS, a zarazem zaadaptowany przez nazistów, odwieczny symbol śmierci i niebezpieczeństwa, o wybitnie negatywnym, ostrzegawczym i złowróżbnym znaczeniu. W opowiadaniu Jabłońskiej, *Totenkopf* dzięki sprzyjającemu zbiegowi okoliczności nie staje się jednak zwiastunem nieszczęścia. Szczęśliwe zrządzenie losu sygnalizuje także druga synekdocha – czerwona gwiazda na czapce radzieckiego żołnierza, a w sowieckiej heraldyce symbol Armii Czerwonej – która łączy się ze zdarzeniem związanym z przeprawą na drugi brzeg Bugu²¹ w okolicach Brześcia. Po opłaconej przez kobiety przeprawie łódką przez rzekę²², wzdłuż której przebiegała zamknięta dla ruchu pasażerskiego i silnie strzeżona sowiecko-niemiecka linia demarkacyjna, zostały one złapane przez sowieckiego żołnierza:

Podszedł do nas młodziutki chłopak w szynelu. Na głowie miał czapkę z luźno zwisającymi nausznikami, ze sterzącym na czubku głowy szpicem i z czerwoną gwiazdą nad czołem. „*Nu, dawaj, idiom na komendanturę*”, powiedział. (...) Wiadomo było, że w tym okresie z komendatury odsyłali z powrotem do Niemców, którzy znęcali się, bili (...). (NT 38).

Żołnierz – nieugięty wobec próśb kobiet o uwolnienie – nie chciał przyjąć żadnych ofiarowanych mu prezentów. Dopiero kiedy na palcu dziecka zauważył

²⁰ Z listu mailowego do autorki niniejszego artykułu, z dn. 24.05.2023 r.

²¹ Podobną przeprawę przez Bug opisał Stefan Waydenfeld (ur. 1925 r. w Otwocku, zm. w Londynie w 2011 r.), który w 1940 r. został deportowany wraz z rodziną do ZSRR, a po „amnestii” przedostał się do Iranu, wstąpił do wojska i walczył m.in. pod Monte Cassino. Po wojnie osiadł w Anglii. W wydanej po raz pierwszy w 1999 r. książce wspomnieniowej *The Ice Road: An Epic Journey from the Stalinist Labor Camps to Freedom*, Waydenfeld pisze: „Bug w okolicy Brześcia był mocno strzeżony, (...) nocą, za sutą opłatą, przewodnicy prowadzali grupy uciekinierów bezdrożami do rzeki, przeprawiali ich łódkami na niemiecką stronę, a tam podróżni byli zdani na samych siebie. Oczywiście musiało to być opłacone z góry: przewodnicy, przewoźnicy, straż graniczne niemieckie i sowieckie, nie mówiąc już o pośrednikach. Kosztowało to dużo, a odpowiedzialności nikt za nic nie brał. Nawet przekupieni strażnicy czasami sobie postrzelali do celu. Tak dla wprawy. Szczególnie po pijanemu. Zdarzali się zabici i ranni”. S. Waydenfeld, *Droga lodowa*, tłum. D. Waydenfeld, Lublin 2002, s. 75.

²² To zdarzenie zapisało się w pamięci, wówczas czteroletniej, autorki: „wydaje mi się, że pamiętam śnieg na przeciwległym brzegu Bugu, mróz i łódkę przewoźnika wynajętego przez mamę i Esterę. I kry na rzecę” (F 11).

srebrny pierścionek z wizerunkiem dziecięcej gwiazdy filmu lat 30. Shirley Temple, zmienił zdanie:

On patrzy na moją wysuniętą z mufki rękę. Widzi srebrny pierścionek ze zdjęciem Szirlejki i mówi: „*Eto že Szirli Temple!*”. Spogląda na mamę: „*Dlia majej malieńkoj siestry*”. Mama kiwa głową, on mi zdejmując pierścionek z palca, daje mnie mamie, wyciąga rękę i mówi: „*Tam, ukraïnskije chaty*”. (F 12).

Nazajutrz, po noclegu w ukraińskiej chacie, kobiety dojechały do Łucka, gdzie odnalazły mężów. Przez kolejne miesiące rodziny tułały się po kątach wynajmowanych u miejscowych żydowskich rodzin. Któregoś wieczoru rodzina Jabłońskich została odnaleziona na strychu przez sowieckich funkcjonariuszy i poprowadzona na dworzec (F 15). Wywózka odbyła się w ramach zaplanowanej przez Stalina akcji, która miała na celu „oczyszczenie” terenów przygranicznych z osób politycznie niepewnych i traktowanych przez sowieckie władze jako element kontrrewolucyjny²³. Jabłońscy zostali zakwalifikowani do kategorii tzw. specjalnych przesiedleńców (*specpierrezielenców*), stanowiących najliczniejszą grupę spośród ludności wywiezionej w latach 1940–1941 w głąb ZSRR. Jak wyjaśnia historyczka Alina Skibińska, były to osoby bez wyroków sądowych, nie objęte surowym nadzorem NKWD, a umieszczane w „specjalnych osadach” (*specposiolkach*) na odludziu i kierowane głównie do prac w rolnictwie lub przy wyрубie lasu. Chociaż specjali przesiedleńcy mogli swobodnie poruszać się po wyznaczonym obszarze, obowiązywał ich zakaz zmiany miejsca pobytu oraz rodzaju wykonywanej pracy²⁴. Masowe deportacje ludności z terenów przygranicznych, z których każda liczyła ponad 200–300 tysięcy osób, przeprowadzone zostały w 1940 roku w trzech fazach: w nocy z 9 na 10 lutego, między 13 a 15

²³ Por. M. Markiewicz, *Tajga i topieliska*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 11, s. 31.

²⁴ Dokładna liczba polskich obywateli deportowanych w 1940 r. w głąb ZSRR do miejsc przymusowego osiedlenia, z powodu braku jednoznacznych źródeł pozostaje niepewna. Zdaniem Aliny Skibińskiej, deportowano co najmniej 65 tysięcy, a może nawet ponad 80 tysięcy polskich Żydów. A. Skibińska, *Żydzi polscy ocaleni na wschodzie 1939–1946*, s. 3, https://www.academia.edu/37161841/Zydzi_polscy_ocaleni_na_wschodzie_1939_1946 [dostęp: 15.06.2023 r.]. Por. A. Gurjanow, *Żydzi jako specpierrezielency-bieżeńcy w Obwodzie Archangielskim (1940–1941)*, w: *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich...*, s. 113; E. Kowalska, *Zesłańcze przesiedlenia obywateli polskich z kresów wschodnich II Rzeczypospolitej w głąb Związku Radzieckiego w latach 1940–1941 – w świetle dokumentów Wojsk Konwojowych NKWD*, „Dzieje Najnowsze”, Rocznik XXVIII, 1995, z. 4, s. 67–73; N. Wójtowicz, *Związek Patriotów Polskich jako sposób na przeżycie polskich zesłańców w obwodzie aktiubińskim*, Wrocław 2020, s. 7, https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/17974/W%C3%B3jtowiczN.-ZPP_w_obwodzie_aktiubi%C5%84skim.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 3.09.2023 r.].

kwietnia oraz na przełomie czerwca i lipca. Ostatnia masowa deportacja trwała od 12 do 22 czerwca 1941 roku i zakończyła się tuż przed atakiem Niemiec na ZSRR²⁵.

Renata Jabłońska nie pamiętała daty wywózki swojej rodziny, a jedynie towarzyszącą temu zdarzeniu zimową aurę: „Pamiętam najbardziej śnieżne widoki. Te zimne miesiące mi się bezustannie przypominają”²⁶. Pamięta też, trwającą długo podróż w wagonie towarowym, do nieznanego miejsca przeznaczenia:

Żałowali nas do wagonów towarowych z czterema wielkimi pryzkami w każdym, mieszczącymi po osiem – dziesięć osób, i z dziurą w podłodze jako ubikacją. Podróż była długa. Byliśmy głodni, choć dawali nam od czasu do czasu porcję czarnego gliniastego chleba. Było za mało wody do picia, nie mówiąc nawet o umyciu się. Na pryzkach roilo się od pcheł i wszy. Pociąg często stawał. Wlókł się niemiłosiernie. (F 15-16).

Rodzina została deportowana na Nizinę Zachodniosyberyjską, która rozciąga się za pasmem górskim Uralu aż po rzekę Jenisej, stanowiącą zarazem zachodnią granicę Wyżyny Środkowsyberyjskiej. Ostatnim przystankiem podróży koleją okazał się dworzec w miasteczku Asino, leżącym nad Czującym, prawym dopływem Obu, około 100 km na północny wschód od Tomska. Z dworca w Asino grupę kilkunastu deportowanych poprowadzono nad rzekę, skąd przetransportowano ich statkiem w głąb tajgi²⁷:

Wysadzili nas w miejscu, gdzie nie było nic oprócz wysokich drzew i polany nad rzeką. Czekali na nas umundurowani funkcjonariusze i kazali iść z nimi. Po długim marszu wąską drogą pośród drzew zobaczyliśmy – na skrawku ziemi wydartej taj-

²⁵ Biuro Analiz i Dokumentacji, Dział Analiz i Opracowań Tematycznych, *Zarys dziejów polskich zesłańców do Rosji i Związku Sowieckiego (XVII–XX w.)* <https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/69/plik/ot-571.pdf> [dostęp: 1.08.2023].

Por. K. Wróbel-Lipowa, *Śladami polskich dzieci-tulaczy w czasie II wojny światowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Lublin 2005, vol. LX, sectio F, s. 229–243.

²⁶ Z listu mailowego do autorki niniejszego artykułu, z dn. 27.03.2023 r.

²⁷ Deportację w to samo miejsce tak opisuje Bohdan Nielubowicz: „Gdzieś w połowie września transport przekroczył Ural i po minięciu Nowosybirsk i Tomsk zatrzymał się na ostatniej stacji linii kolejowej w Asino nad rzeką Czującym [...]. Miejsce, gdzie wylądowano 2000 więźniów nie wyglądało zachęcająco. Poprowadzono ich nad rzekę na teren opróżnionego składowiska, gdzie wyciągano splawiane Czującym drewno. Polecono spokojnie czekać, gdyż zaraz przyplyną »Parochody« i zbiorą ich w dalszą drogę w górę rzeki. Ta ogromna gromada ludzi pozostała na miejscu bez dachu nad głową i żadnych dalszych przydziałów żywności. *Naczalstwo* konwoju pocieszało ich, że zaraz przyjadą statki i wszyscy znajdą dach nad głową i ciepłą strawę”. B. Nielubowicz, *Sześć lat poniewierki. Wspomnienia Zbigniewa Szczepańskiego*, www.sybiracy.centrix.pl 2004, s. 7–8, <http://www.sybiracy2010.sybiracy.pl/wspomnienia/00009.pdf> [dostęp: 1.08.2023].

dze – kilkanaście drewnianych baraków. Było zimno. (...) To miejsce nazywało się Kica. Przydzielili nam baraki. Oddzielnie rodziny, oddzielnie samotni. (F 16).

Kwintesencją życia w ZSRR były słowa sowieckich urzędników, a niekiedy również miejscowych, wypowiedziane zazwyczaj w odpowiedzi na skargi deportowanej ludności: „*Priwykniesz. A nie priwykniesz, padochniesz*” [Przywykniesz. A jak nie przywykniesz, zdechniesz]. Słowa te – wielokrotnie przytaczane we wspomnieniach zesłańców na Syberię²⁸ – wymawiane były „bez złości, spokojnie, jakby to była rzecz zwyczajna i zrozumiała” (F 16). Pod oczywistym okrucieństwem wyzieraającym z tych słów, historyk literatury Tadeusz Sucharski usiłuje dopatrzeć się jednak „jakichś bezradnych niemal, bo ocierających się o pogroźki, prób udzielenia pomocy z ich strony, przekazania rady – jak przetrwać w świecie niemożliwym do przetrwania”²⁹. Ten imperatyw walki o byt, narzucony przez ludzi, którzy najczęściej sami byli również srogo doświadczeni przez sowiecką władzę („Wśród miejscowych też było dużo biedaków, tylko nieliczni funkcjonariusze mieli lepsze warunki, własne domki” – NT 17) oznaczał konieczność zaadaptowania się do zesłańczych warunków. Jak pisze dalej Sucharski:

Okrutna rzeczywistość zmuszała do słów pozbawionych kurtuazji, do zachowań oschłych, pozbawionych pozornie dobroci, które wyzwały jednak niespodziewaną aktywność i w rzeczywistości stanowiły realną pomoc³⁰.

Pobyty rodziny Jabłońskich na zesłaniu w głębi ZSRR dzieli się na dwa okresy: pierwszy obejmuje lata spędzone w *specposiolkach* w tajdze nad Czującym: najpierw w Kicy, a po kilku miesiącach w oddalonym stamtąd o 12 kilometrów Bergajewie. Drugi okres – po powstaniu w czerwcu 1943 roku Związku Patriotów Polskich³¹ i wyjeździe z Bergajewa – oznaczał życie w sowchozie na Przedkaukaziu, w Stawropolskim Kraju.

Z pierwszego okresu Jabłońska nie zapamiętała żadnych dat, a jedynie „widoki, aury”: suche, dość gorące lato i długie, mroźne zimy, obfitujące w potężne śnieżne zawieje („a my – jak pisała – nie mieliśmy dość odzieży”³²). Przeszywający chłód stał się zresztą dominującym wspomnieniem z pierwszych dni po przybyciu

²⁸ P. Wilczyński, „*Priwykniesz albo padochniesz*”, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 22 <https://www.tygodnikpowszechny.pl/prywykniesz-albo-padochniesz-130466> [dostęp: 3.09.2023].

²⁹ T. Sucharski, *Przestrzeń śmierci – przestrzeń przetrwania. Obrazy środkowoazjatyckich republik sowieckich w polskiej literaturze zesłańczej i lagrowej*, w: *Wschód muzułmański w literaturze polskiej. Idee i obrazy*, red. G. Czerwiński, A. Konopacki, Białystok 2016, s. 248.

³⁰ Tamże, s. 249.

³¹ Zob. A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994.

³² Z listu mailowego do autorki niniejszego artykułu, z dn. 6.07.2023 r.

do *posiolka*: „Gdy naszą grupę ustawili na skraju tajgi i czekaliśmy na zaprowadzenie nas do Kicy, było zimno i pamiętam śnieg. Gdy zaraz zachorowałam na szkarlatynę, też pamiętam śnieg za okienkiem”³³. Zimno, choroby, strach i głód – najbardziej dolegliwe elementy syberyjskiego doświadczenia – dzięki obecności i trosce rodziców nie stały się jednak traumatycznym przeżyciem. Jak pisze autorka wspomnień, „[rodzice] odejmowali sobie od ust kawałek chleba czy łyżkę kaszy, żeby mnie dokarmiać” (NT 12)³⁴. Szczególnie matka z poświęceniem opiekowała się dzieckiem: „paliła w kopcilce, okrywała (...), karmiła i poila” (NT 22) i w miarę swoich możliwości zdobywała jedyny dostępny w *posiolkach* lek:

Przypominam sobie, jak wyglądałam w wieku sześciu lat tam w tajdze. Chuda, pokryta strupami (awitaminoza, przez miejscowych nazywana *zolutucha*), ostrzyżona do gołej skóry, liliowej od przemywania jedynym dostępnym lekiem – *kalium permanganicum*, który dezynfekował te strupy. (F 19).

Nie wszystkie dzieci mogły być otoczone opieką. Los osieroconego chłopca Aronka, który „zimną, w podartym ubraniu i obuwiu, bez opieki kogoś bliskiego, zaczął podupadać coraz bardziej na zdrowiu” (NT 18), a w końcu zmarł z głodu i z wycieńczenia, szczególnie utkwił w pamięci pisarki: „Nigdy nie zapomnę Aronka, osieroconego piętnastoletniego chłopca, o którym napisałam w *Zapomniane, zapamiętane*” (F 18).

W latach trudnego, syberyjskiego dzieciństwa były również dni beztrudnej radości, spędzane głównie na zabawie z rówieśnikami. Charakterystyczna dla wieku dziecięcego chłonność umysłu oraz łatwość przystosowania się do nowego środowiska sprawiły, że przebywając z miejscowymi dziećmi dziewczynka nie tylko szybko posiadała umiejętność porozumiewania się w języku rosyjskim, ale także nabyła praktyczną wiedzę związaną z życiem w tajdze. Od chłopców z Bergajewa nauczyła się, jak w letnich miesiącach łowić w rzece ryby (NT 13, F 19) i smażyć je w ognisku, „[walczyć] z innymi dziećmi o wątlą lebiodę, rosnącą latem na małym, pozbawionym drzew pagórku” (F 19), szukać jagód i dzikiego czosnku, który leczył szkorbut (NT 14), wspinać się na drzewa i zeskrobywać z nich żywicę, którą „gotowało [...] się w saganku, a potem żuło” (F 19, NT 15). Tajga, która wydawała się Renacie „tajemnicza, trochę straszna i trochę przyjazna”³⁵, niezmiennie budziła w niej respekt i podziw:

³³ Z listu mailowego do autorki niniejszego artykułu, z dn. 13.07.2023 r.

³⁴ Strach o rodziców, kiedy wychodzili do pracy w tajdze, i gdy chorowali, stał się najbardziej wstrząsającym przeżyciem pisarki z okresu dzieciństwa. W wierszu *ciemność* Jabłońska pisze: „[...] w szarości / zimnej izby baraku / gdy straszny lęk o mamę zagnaną / na roboty w tajdze / mrozem ścinał krew”. R. Jabłońska, *i tyle. wiersze wybrane*, wybór, oprac. i posłowie B. Tarnowska, Gołdap 2010, s. 70.

³⁵ Z listu mailowego do autorki niniejszego artykułu, z dn. 6.07.2023 r.

Gdy nie padał śnieg, uprosiłam rodziców, żeby mnie ze sobą zabrali [do lasu po drewno]. Posadzili mnie na sankach. Ale frajda! I wtedy po raz pierwszy zobaczyłam tajgę „od środka”. Co za drzewa! Jakie wielkie i wysokie! Nie mogłam się nadziwić. (NT 12).

Podobne wrażenia towarzyszyły dziewczynce podczas przymusowej marszruty z Kicy do nowego miejsca zakwaterowania, czyli Bergajewa: „Z podziwem patrzyłam na wspaniałe drzewa, na zaczynające zielenić się krzaki” (NT 12), a także później, latem 1943 roku, podczas pierwszego etapu drogi na Przedkaukazie. Płynąc statkiem po Czuluymie, zapamiętała taki widok: „Rzeka była miejscami bardzo szeroka. Tajga wyglądała wspaniale – zielony mur” (NT 26).

Ważnym elementem życia Renaty Jabłońskiej w ZSRR była nauka szkolna. Brak polskich placówek oświatowo-wychowawczych, których niewielka sieć powstała dopiero po grudniu 1941 roku, rodził – jak pisze historyk Norbert Wójtowicz – „przymus uczestnictwa w sowieckim systemie oświatowym”³⁶. W Bergajewie funkcjonowała trzyklasowa, rosyjska szkoła, do której uczęszczali towarzysze zabaw Renaty; dzieci przyjmowano tam jednak dopiero od lat ośmiu (NT 20). Zimą Renata chodziła więc pod szkołę i podsłuchiwała pod oknami, dopóki nie zmarzła, a wiosną „przez niezamarznięte już szyby” zaglądała do środka (NT 17–18). Pewnego dnia, tuż przed akademią pierwszomajową, zauważyła ją nauczycielka i postanowiła wykorzystać do wymachiwania sztandarem na szczycie utworzonej przez szkolne dzieci piramidy. Reakcja matki Renaty, która o udziale swej córki w akademii ku czci Stalina dowiedziała się przypadkiem, była jednoznaczna:

No i dostało mi się. Za to, że nie powiedziałam nic o przedstawieniu, za to, że nie poprosiłam mamy o pozwolenie, i za to, że nie do mnie należy wymachiwanie czerwonym sztandarem... (NT 20).

Z alfabetem rosyjskim zapoznał Renatę jej kolega z Bergajewa, starszy o parę lat Fiedia, natomiast po polsku uczyła ją pisać i czytać matka, a także mieszkająca w tym samym baraku nauczycielka panna Mela, która do celów dydaktycznych wykorzystywała powieść Janusza Korczaka *Bankructwo Małego Dżeka* (F 19). Do szkoły Renata została zapisana dopiero podczas późniejszego pobytu w sowchozie na Przedkaukaziu.

Koegzystencja z tubylczą ludnością, wsparta przekonaniem matki, że „trzeba żyć w zgodzie z miejscowymi i że nie zaszkodzi nam znajomość rosyjskiego, wręcz przeciwnie” (NT 14), zaowocowała różnymi formami otrzymywanej od nich pomocy, a niekiedy nawet przyjaźnią. Kiedy w Bergajewie ojciec Renaty zachorował na malarię, Rosjanka posiadająca jedyną w okolicy krowę zgodziła

³⁶ N. Wójtowicz, dz. cyt., s. 17.

się przekazać mu kwartę mleka (NT 24). Innym razem, bardzo uczynny okazał się Arkadij – mąż Ludmiły, której matka Renaty pomagała przerabiać znoszone ubrania:

Arkadij zrobił mamie walonki [buty filcowe z cholewami – B.T.]! To było szczęście, bo przy pracy w tajdze łatwo było odmrozić nogi. Na Nowy Rok mama podarowała Ludmile swoją polską portmonetkę. I wtedy Arkadij zrobił dla mnie małe walonki! Akurat na moje urodziny. To była wielka radość (...) Teraz mogłam wychodzić z baraku, gdy nie było zamieci (NT 16–17).

Gdy po utworzeniu Związku Patriotów Polskich władze podjęły decyzję o przesiedleniu polskich obywateli na południe ZSRR³⁷, pożegnanie Jabłońskich z miejscowymi Rosjanami było pełne emocji:

Pewnego letniego dnia kazali nam się pakować, bo następnego dnia o świcie wyjeżdżamy! Pobiegłam żegnać się z Fiedią i z innymi. Wieczorem przyszedł Arkadij z żoną. Płakali i życzyli nam szczęścia. (NT 26).

Podróż z Bergajewa do sowchozu Kamiennobrodskij Ziernosowchoz w Staropolskim Kraju (w Jegorłyckim Rejonie), najpierw odbywała się parostatkiem po Czułymie, następnie statkiem „Aleksandr Niewskij” po rzece Ob aż do stacji kolejowej w mieście, którego nazwy Jabłońska nie zapamiętała. Tam załadowano przesiedleńców do wagonów towarowych, tym razem już nie zamkniętych, a po wielu dniach podróży wysadzono na stepie i kazano całą noc czekać. Rano ulokowano ich na przyczepach traktorów i zabrano do sowchozu (F 23). Warunki w sowchozie były lepsze niż w *posiołkach*, przede wszystkim z powodu cieplejszego klimatu oraz łatwiejszego dostępu do żywności. Jak wspomina Jabłońska, „W sowchozie była kukurydza, nasze główne pożywienie, ale jeśli dobrze pamiętam, były też kartofle. Więc prawdziwego głodu nie było. Czasem też jakaś dobra Rosjanka dawała jajko czy jakiś placek”³⁸. Z lat spędzonych w sowchozie Renata zapamiętała – oprócz stepowego krajobrazu i szkoły, w której nauczyła się czytać i pisać po rosyjsku (F 23)³⁹ – przyjazdy obwoźnego kina, wyświetlającego radzieckie filmy propagandowe:

³⁷ W marcu 1943 r. Wydział Opieki Społecznej Związku Patriotów Polskich podjął starania o przesiedlenie Polaków z terenów północnych i wschodnich ZSRR. Zob. N. Wójtowicz, dz. cyt., s. 20; A. Głowacki, *Powstanie, organizacja i działalność Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w ZSRR (1943–1946)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia historia” 1981, z. 8, s. 109–127.

³⁸ Z listu mailowego, z dn. 6.07.2023 r.

³⁹ Jak wspomina, „Zesztyły zszywało się z gazet i pisało – tak zwanym chemicznym ołówkiem – między drukowanymi rzędami. Mieliśmy od tych ołówków liliowe usta” (F 23).

Do sowchozu czasem przyjeżdżało kino. Wyświetlali filmy wojenne, kończące się na ogół okrzykami żołnierzy, zwyciężających w walkach z faszystami: „*Za rodzinu, za Stalina, urrra!*”.

Widzieliśmy też *Tęczę* według powieści Wandy Wasilewskiej. Kobiety szlochały, gdy faszystowski oficer śledczy zabił niemowlę bohaterki. Ja też płakałam.

Po konferencji w Jałcie wyświetlili amerykański film *Serenada w Dolinie Słońca* z łyżwiarką i aktorką Sonją Henie, oraz z piękną muzyką Glenna Millera (?). Wszystkie wąskie, bez oparcia, ławki w świetlicy były pełne, a ludzie stali jeszcze w drzwiach. Kobiety z sowchozu nie przestawały potem mówić o strojach aktorki, o jej urodzie i makijażu. (F 24).

W marcu 1946 roku, wraz z pierwszą falą repatriantów z ZSRR, Jabłońscy powrócili do Polski: „Znów wagony towarowe i prycze. Ale pociąg jechał szybciej i radość, że wracamy do domu, górowała nad wszystkimi niewygodami” (F 24). Z pociągu, wiozącego ich na Ziemię Odzyskaną⁴⁰, wysiedli w Łodzi, odmawiając dalszej podróży⁴¹.



⁴⁰ Ziemię przyznane Polsce na mocy postanowień konferencji w Poczdamie (17 lipca 1945 – 2 sierpnia 1945).

⁴¹ Renata Jabłońska, po ukończeniu szkoły podstawowej oraz liceum, studiowała polonistykę na Uniwersytecie Łódzkim. W 1957 r. wyjechała wraz z rodzicami na stałe do Izraela. Z Dworca Gdańskiego, przez Wiedeń i port w Nicei, na pokładzie statku „Alija”, pierwszego lipca przyплыła do Hajfy. Jak wspomina po latach, „opuszczałam Polskę [...], mając ponad 20 lat. Odjeżdżałam pociągiem z Warszawy. Płakałam, wychylona z okna, żeby jak najdłużej widzieć uciekające miasto. Byłam po trzecim roku polonistyki. Miałam przyjaciół [...]. Nie chciałam wyjeżdżać. Uległam namowom rodziców”. R. Jabłońska, *Harmonia czy dysonans*, „Tygiel Kultury” 2001, nr 1/3, s. 23.



*

W polskim kompleksie wyobraźniowym dotyczącym Sybiru⁴² funkcjonują powtarzające się elementy składowe, takie, między innymi, jak nocne walenie do drzwi i rozkaz szybkiego pakowania się do wyjazdu, podróż w nieznaną w bydłych wagonach, zimno, głód, choroby, praca ponad siły, przyjaźnie nastawieni miejscowi Rosjanie, majestatyczna syberyjska przyroda, tęsknota za ojczyzną i bliskimi, formowanie się Armii polskiej, powrót do kraju⁴³. W zwięzłych opisach Jabłońskiej dochodzi do głosu większość z tych powtarzających się elementów *imaginarium* Sybiru/Syberii, a wspomniana zwięzłość wynika, o czym już była mowa, głównie z „niepamięci” i często konieczności oparcia się o relacje osób będących współuczestnikami przywoływanych wydarzeń. Dla zesłańców szczególnie ważnym elementem codzienności była troska o bliskich oraz poczucie (bezpowrotnej nieraz) utraty przestrzeni domu/ojczyzny, która ulegając mityzacji, stawała się swoistym *sacrum*⁴⁴. W przypadku małego dziecka obraz

⁴² Na temat społecznych wyobrażeń dotyczących nacechowanego negatywnie mitu Sybiru jako przestrzeni zsyłek i martyrologii, nieożsądanego zresztą z geograficznym ujęciem Syberii będącej także miejscem naukowych ekspedycji oraz urzędniczych i ekonomicznych karier tysięcy Polaków, pisze Jarosław Ławski w artykule *Imaginarium Sybiru/Syberii*, w: *Sybir. Wysiedlenia – losy – świadectwa...*, s. 135–153.

⁴³ Jarosław Ławski widzi potrzebę skatalogizowania licznych *topoi* polskiego doświadczenia Sybiru, które zresztą w dużym stopniu różnią się od siebie w zależności od czasu historycznego. Tamże, s. 143.

⁴⁴ A. Zwolan, *Poetyka samotności w polskiej literaturze syberyjskiej*, w: *Kresy. Syberia. Literatura. Doświadczenia dialogu i uniwersalizmu*, red. E. Czaplejewicz i E. Kasperski, Warszawa 1995, s. 180.

rodzinnej Łodzi, jawiącej się jako niezapamiętany „baśniowy świat” (NT 8), mógł być jedynie zapośredniczony poprzez wspomnienia rodziców. Natomiast doświadczane bezpośrednio kontakty z innymi zesłańcami oraz z miejscowymi kształtowały charakter dziewczynki, rozwijając w niej postawę otwartości, solidarności i współpracy. Zdaniem Jerzego Gizelli:

Jabłońska należy do kategorii kronikarzy przeszłości, którzy nie tyle skupiają się na rozdrapywaniu ran, ile na próbie pojednania, wyszukiwania tego, co w ludzkim postępowaniu najlepsze, najbardziej heroiczne, a przy tym wręcz zwyczajne, prostopolinijne (...)45.

Syberyjskie utwory Renaty Jabłońskiej nie tylko obrazują los polskich Żydów deportowanych za Ural, ale są przede wszystkim opowieścią o niezbędnej do przetrwania sile, jaką dawały miłość, współczucie i przyjaźń.

Bibliografia

- *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne archiwum Getta Warszawy*, t. 10, *Losy Żydów łódzkich (1939–1942)*, rozdział I. *Od początku wojny do zamknięcia getta*, file:///C:/Users/Beata/Downloads/Archiwum_Ringelbluma10_Polit_Monika_2013_fragment.pdf [dostęp: 15.06.2023 r.].
- Berendt G., *Teśknota i życie od nowa. O społeczności żydowskiej w Polsce po II wojnie światowej*; <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/prof-grzegorz-berendt-tesknota-i-zycie-od-nowa-o-spolesznosci-zydowskiej-w-polsce-po-ii-wojnie-swiatowej> [dostęp: 15.06.2023 r.].
- Biuro Analiz i Dokumentacji, Dział Analiz i Opracowań Tematycznych, *Zarys dziejów polskich zesłańców do Rosji i Związku Sowieckiego (XVII–XX w.)*; <https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/69/plik/ot-571.pdf> [dostęp: 1.08.2023].
- Gizella J., *Między trupa i czaszką i czerwoną gwiazdą* [rec. Renata Jabłońska, *Niknące twarze*], „Czas Kultury” 2005, nr 2, s. 153–155.
- Gurjanow A., *Żydzi jako specjeresielency-bieżeńcy w Obwodzie Archangielskim (1940–1941)*, w: *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004, s. 109–121.
- Jabłońska R., *Harmonia czy dysonans*, „Tygiel Kultury” 2001, nr 1/3, s. 23–26.
- Jabłońska R., *Niknące twarze*, Warszawa 2004.
- Jabłońska R., *i tyle. wiersze wybrane*, wybór, oprac. i posłowie B. Tarnowska, Gołdap 2010.
- Jabłońska R., *Skok*, Tel Awiw 2013.
- Jabłońska R., *Fragmety. Urywki wspomnień 1939–2009*, Lublin 2014.

⁴⁵ J. Gizella, *Między trupa i czaszką i czerwoną gwiazdą* [rec. Renata Jabłońska, *Niknące twarze*], „Czas Kultury” 2005, nr 2, s. 154.

- Kowalska E., *Zesłańcze przesiedlenia obywateli polskich z kresów wschodnich II Rzeczypospolitej w głąb Związku Radzieckiego w latach 1940–1941 – w świetle dokumentów Wojsk Konwojowych NKWD*, „Dzieje Najnowsze”, Rocznik XXVIII, 1995, z. 4, s. 67–73.
- Kubajak A., *Sybir i Syberia*, Kraków 2008.
- Kuczyński A., *Syberia. Cztery lata polskiej diaspory. Antologia historyczno-kulturowa*, Wrocław 1993.
- Ławski J., *Imaginarium Sybiru/Syberii*, w: *Sybir. Wąsiedlenia – losy – świadectwa*, red. J. Ławski, S. Trzeciakowska, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 135–153.
- Markiewicz M., *Tajga i topieliska*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 11, s. 31–35.
- Michalska-Bracha L., *Mit czy mity Sybiru w wyobraźni i pamięci zbiorowej?*, „Res Historica” 2018, nr 46, s. 253–271.
- *Myśleć po polsku, myśleć po hebrajsku. Z Renatą Jabłońską rozmawia Beata Tarnowska*, „Fraza” 2008, nr 3/4, s. 46–54.
- Nielubowicz B., *Sześć lat poniewierki. Wspomnienia Zbigniewa Szczepańskiego*; www.sybiracy.centrix.pl 2004 [dostęp: 1.08.2023].
- Polonsky A., *Przedmowa*, w: *Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. L. Zessin-Jurek, K. Friedla, Warszawa 2020, s. 7–15.
- Skibińska A., *Powroty ocalałych i stosunek do nich społeczeństwa polskiego*, w: *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. F. Tych i M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2011, s. 39–70.
- Skibińska A., *Żydzi polscy ocaleni na wschodzie 1939–1946*; https://www.academia.edu/37161841/Zydzi_polscy_ocaleni_na_wschodzie_1939_1946 [dostęp: 15.06.2023].
- Sucharski T., *Literackie świadectwa polskich Żydów ze Związku Sowieckiego (z czasów II wojny światowej)*, w: *Żydzi wschodniej Polski, Seria II, W blasku i w cieniu historii*, red. J. Ławski i B. Olech, Białystok 2014, s. 443–484.
- Sucharski T., *Przestrzeń śmierci – przestrzeń przetrwania. Obrazy środkowoeuropejskich republik sowieckich w polskiej literaturze zesłańczej i łagrowej*, w: *Wschód muzułmański w literaturze polskiej. Idee i obrazy*, red. G. Czerwiński, A. Konopacki, Białystok 2016, s. 233–263.
- Sucharski T., *Ocaleni w „domu niewoli”? Żydzi w polskiej literaturze doświadczenia sowieckiego*, w: *Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. L. Zessin-Jurek, K. Friedla, Warszawa 2020, s. 241–304.
- Szuchta R., *Ponad 300 tys. Żydów polskich ocalonych z Zagłady*; <https://www.rp.pl/historia/art8016481-ponad-300-tys-zydow-polskich-ocalonych-z-zaglady> [dostęp: 15.06.2023 r.].
- Waydenfeld S., *Droga lodowa*, tłum. D. Waydenfeld, Lublin 2002.
- Wójtowicz N., *Związek Patriotów Polskich jako sposób na przeżycie polskich zesłańców w obwodzie aktiubińskim*, Wrocław 2020, https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/17974/W%C3%B3jtowiczN.-ZPP_w_obwodzie_aktiubi%C5%84skim.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 3.09.2023 r.].
- Wróbel-Lipowa K., *Śladami polskich dzieci-tulaczy w czasie II wojny światowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Lublin 2005, vol. LX, sectio F, s. 229–243.

- Zessin-Jurek L., *Macewa wśród krzyży. Żydzi w polskiej pamięci Sybiru*, w: *Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. L. Zessin-Jurek, K. Friedla, Warszawa 2020, s. 61–128.
- Edele E., Fitzpatrick S., Goldlust J., Grossmann A., *Introduction*, w: *Shelter from the Holocaust: Rethinking Jewish Survival in the Soviet Union*, red. M. Edele, S. Fitzpatrick i A. Grossmann, Wayne State University Press 2017, s. 1–27.

Beata Tarnowska

University of Warmia and Mazury in Olsztyn

SIBERIAD BY RENATA JABŁOŃSKA

Summary

The subject of the article *The Siberiad of Renata Jabłońska* is the war wanderings of the Polish-Israeli writer Renata Jabłońska (born in 1935 in Łódź), who in 1940 was deported to Siberia with her parents. Jabłońska described her forced stay beyond the Urals, as well as the journey itself on the route Lodz – Warsaw – Lutzk– Asino – Kitzza – Bergaievo – the Stavropol Krai – Lodz, in two autobiographical stories from the volume *Niknące twarze* [Vanishing Faces] (2004), as well as in her memoir book *Fragments. Urywki wspomnień* [Fragments. Fragments of memories] (2004). The stay of the Jabłoński family in exile in the USSR is divided into two periods: the first one covers the years spent in the special settlements (so-called *posiolk*) in the taiga on the Chulym River (Tomsk Oblast): first in Kitzza, and then in Bergaievo. The second period – after the establishment of the Union of Polish Patriots in June 1943 – was life in a sovkhos in the Pre-Caucasus, in the Stavropol Krai. In March 1946, along with the first wave of repatriates from the USSR, the Jabłońskis returned to Poland.

Keywords: Renata Jabłońska, Siberia, deportations, Polish literature in Israel.